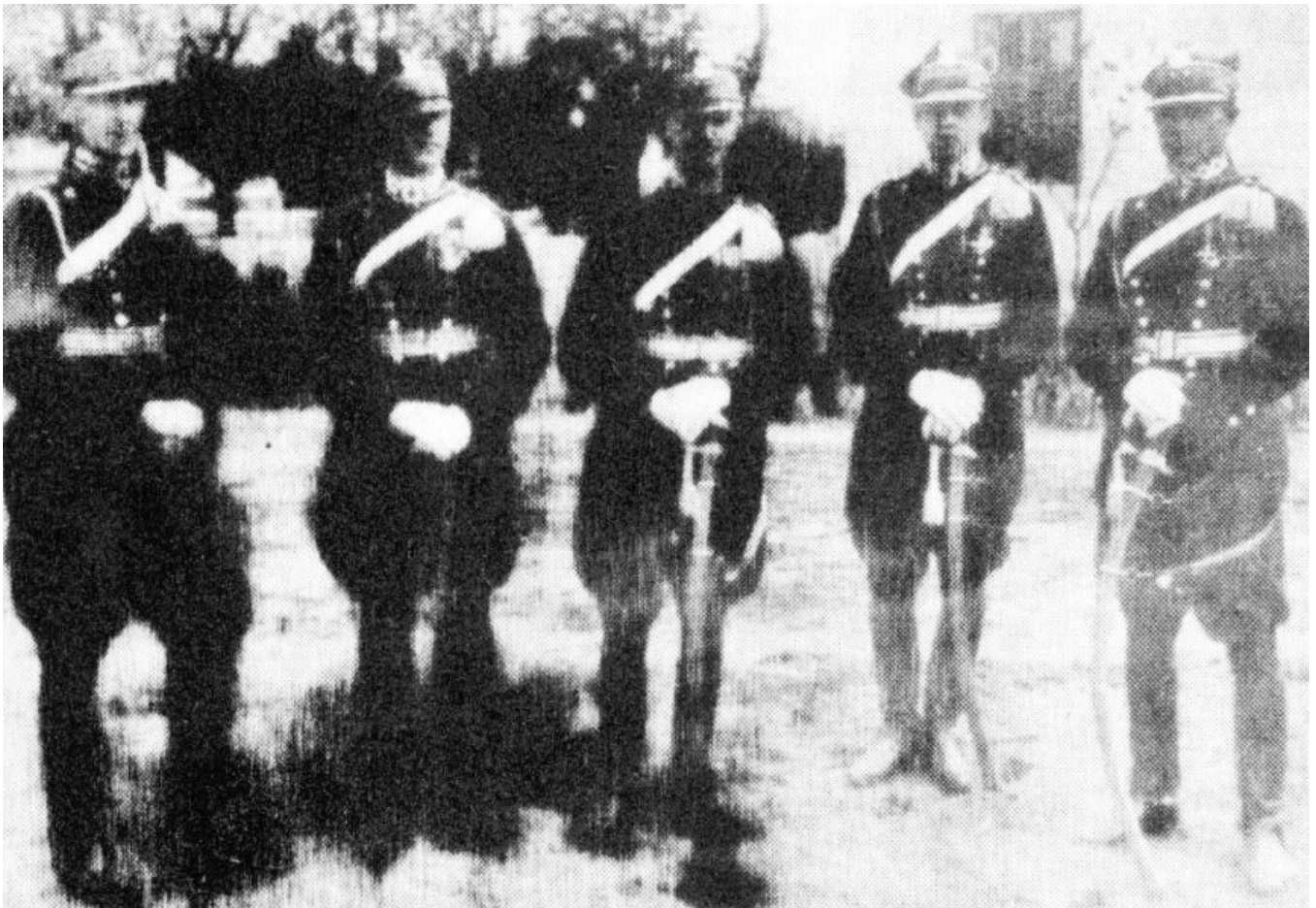


# Szwadron - historia i teraźniejszość

Edward M. Sieradzki



Od 1924 r. oficerami Szwadronu Przybocznego Prezydenta RP byli, od lewej: por. Kazimierz Zaleski z 11. P. Uł., por. Józef Makowiecki z 1. P. Uł., rtm. Józef Szostak z 1. P. Szwol. — dowódca Szwadronu, por. Kazimierz Pereświat-Sołtan z 1. P. Szwol. i por. Mieczysław Poniatowski z 2. P. Uł. (Ze zbiorów W. Zaleskiego).

Napisanie tego artykułu poprzedziło wiele rozmów w gronie zainteresowanych, przede wszystkim hodowców, osób pracujących w sporcie jeździeckim, byłych oficerów broni konnych oraz wielu innych, którzy albo bezpośrednio, albo poprzez działalność społeczną, publicystyczną, historyczną, artystyczną etc. związani są z końmi. Część historyczną opracowałem na podstawie zachowanych rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Obrony Narodowej, publikacji ppłk. dypl. R. Mincera i Księgi Jazdy Polskiej. Część materiałów uzyskałem dzięki pomocy p. Lesława Kukawskiego, za co składam mu tą drogą serdeczne podziękowania. Rozważania o współczesnych potrzebach utworzenia szwadronu piszę na podstawie własnej praktyki oraz konsultacji z wieloma autorytetami hodowli i sportu, natomiast propozycje organizacyjne oparłem na kilkuletnim doświadczeniu w szkoleniu pododdziałów reprezentacyjnych, przesłankach historycznych i obecnych możliwościach resortu MON.

## Jednostki reprezentacyjne kawalerii w Polsce od 1918 roku

W 1919 r. z istniejącego plutonu przybocznego złożonego z podoficerów, szwoleżerów i ułanów różnych pułków kawalerii, przeważnie tych, które brały udział w oswoobodzeniu Wilna, powstał Szwadron Przyboczny Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Dowódcą tego plutonu był por. Tadeusz Kobyłański z 3. P.Uł., który wraz z por. Adamem Michalewskim otrzymał zadanie rozwinięcia plutonu przybocznego w szwadron.

W 1920 r. powstał pełny szwadron, 4-plutonowy, jednolicie umundurowany. Pierwszym dowódcą szwadronu został rtm. Edward Markiewicz z 1. P.Uł. Krechowickich. Szwadron kawalerii wraz z kompanią piechoty wszedł w skład Oddziału Przybocznego. Dowódcą całości został kawalerzysta, mjr Adam Radomyski z 7. P.Uł. Zaraz po sformowaniu szwadron brał udział od wiosny 1920 r. w walkach o granice Rzeczypospolitej.

Po uchwaleniu Konstytucji i utworzeniu stanowiska Prezydenta RP szwadron otrzymał nazwę: „Szwadron Przyboczny Prezydenta RP”. Dowódcą został rtm. Józef Szostak, a szefem szwadronu — st. wachm. Narcyz Witczak-Witaczyński. Szwadron stacjonował na ulicy Huzarskiej pod Belwederem.

Do roku 1922 Szwadron był następująco uzbrojony i umundurowany: czapki okrągłe, szare z amarantowym otokiem i białymi wypustkami, daszki ze srebrnym okuciem. Mundur: ułanka szara z amarantowymi wypustkami i jasno-srebrnymi guzikami, na kołnierzu srebrne wężyki. Na naramiennikach zamiast cyfry pułku — srebrne orły. Spodnie szare z amarantowymi lampasami i białą wypustką w środku. Buty czarne z ostrogami. Płaszcz przepisowy, przyjęte w całej kawalerii. Przy występach oficjalnych oficerowie nosili srebrne etyszkiety, pas główny i rapcie oraz ładownicę oficerską na srebrnym pasie przez ramię. Szeregowi białe etyszkiety, pas główny i rapcie z białej skóry. Uzbrojenie: karabinek kawaleryjski, szabla polska, lanca (dla obu szeregów) z biało-amarantowym proporczykiem, a od 1921 r. z wąskim, srebrnym galonikiem przez środek. Od 1922 r. wprowadzono ułanki i spodnie tego samego kroju, ale koloru khaki z odcieniem siwego, oraz rogatywki sztywne khaki z amarantowym otokiem. Inne szczegóły pozostały bez zmian.

Konie były maści kasztanowatej, trębacze mieli konie siwe. Otrzymywały one przeciętnie po 5 kg owsa, 4 kg siana, 3 kg słomy dziennie. Szwadron miał własną kuźnię, warsztat rymarski i szewsko-krawiecki. Kadre oficerską stanowili wyróżniający się oficerowie, wybierani z poszczególnych pułków, a w 1925 r. bezpośrednio z Grudziądza.

Szwadron pełnił różne funkcje reprezentacyjne w garnizonie, występując tak w szyku konnym, jak i pieszo, wystawiając posterunki honorowe oraz pełniąc służbę wartowniczą przy Naczelniku Państwa. Podczas eskortowania przejazdów Naczelnika Państwa, głów państw, ambasadorów Szwadron występował w następującym szyku: czterech trębaczy, dwa plutony, pojazd konny lub samochód z eskortowaną osobistością, na wysokości tylnego prawego koła za pojazdem dca szwadronu, dwa plutony i na końcu zamykający całość szef szwadronu. Podczas eskortowania osobistości mniejszej rangi występowały tylko dwa plutony. Ponadto Szwadron występował podczas innych uroczystości wojskowych i państwowych, także spieszony (jeden pluton) podczas wyjazdów Prezydenta na teren kraju, itp.

Od 1924 r. oficerami Szwadronu byli: rtm. Józef Szostak z 1. P. Szwol., por. Kazimierz Pereświat-Sołtan z 1. P. Szwol., por. Kazimierz Zaleski z 11. P. Uł., por. Józef Makowiecki z 1. P. Uł. oraz por. Mieczysław Poniatowski z 2. P. Uł.

Podczas przełomu majowego w 1926 r. Szwadron brał udział w walkach po stronie Prezydenta RP. W następstwie tych wypadków Oddział Przyboczny został rozwiązany, a Szwadron wcielony w całości do 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego w Warszawie, jako 2. szwadron tego pułku. Od 1926 do 1939 r. funkcję Szwadronu Przybocznego pełnił wyznaczany szwadron 1. P. Szwol. (przez długi okres 2. szwadron), a w kilku wypadkach były to szwadrony z 7. lub 11. P. Uł. oraz 1. P. S.K. Występowały one oczywiście w umundurowaniu i uzbrojeniu przewidzianym dla całej kawalerii RP.

Podczas działań wojennych na Zachodzie przy Naczelnym Wodzu i Prezydencie RP nie istniał etatowy Szwadron Przyboczny. Jedynie podczas niektórych uroczystości poszczególne pułki kawalerii wystawiały szwadrony honorowe, oczywiście zmotoryzowane lub spieszony. Po rozwiązaniu przez aliantów zachodnich Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej przerwana została żywa dotąd nie kawaleryjskiej tradycji. Poszczególne pułki zorganizowały się w Koła Pułkowe i Zrzeszenie Kół

Pułkowych Kawalerii i Broni Pancерnej. Czas jednak idzie nieubłaganie naprzód i z tej najwspanialszej tradycji naszej narodowej broni, która skupiała w sobie najlepszych synów Ojczyzny i wszystko co najwartościowsze z naszych cech narodowych — pozostały coraz bardziej zacierające się, często celowo zmieniane wspomnienia.



Szwadron 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego jako honorowa eskorta ambasadora obcego państwa w drodze na audiencję do prezydenta RP na Zamku w Warszawie w 1936 r. (ze zbiorów L. Kukawskiego).

W okresie powojennym z rozformowanej w lutym 1947 r.

1. Warszawskiej Dywizji Kawalerii LWP utworzono Szwadron Przyboczny Prezydenta RP. Umundurowanie było podobne do tego, jakie przed wojną nosili szwoleżerowie: okrągłe czapki, amarantowe otoki, proporczyki amarantowo-białe; uzbrojenie: pierwszy szereg z lancami, karabinki kawaleryjskie, szable podtroczone pod tybinkę polskich siodłał porządnie stoczonych, pelhamy, jednolita maść dobrze dobranych koni.

Niestety, w tym okresie było to zbyt polskie, zbyt wiązało się z naszą narodową tradycją, żeby mogło istnieć. Szwadron został przeniesiony do Płocka i zlikwidowany. No cóż, na razie nie ma jeszcze tragedii. Każdy rozsądny człowiek mógł spodziewać się tej decyzji. Likwidowano przecież symbole, a to był jednak symbol. Na etapie ówczesnym wojsko bez kawalerii mogło się już obejść, a tradycja, do której sięgano i na którą się powoływano zaczynała się od 1943 r. Kawalerzyści Warszawskiej Brygady zrobili już swoje i mogli odejść. Sentymenty się skończyły i zaczęto budować wszystko od nowa. Emocjonalne podejście do polskiej tradycji z biegiem lat wypalało się w społeczeństwie. O kawalerii można było mówić tylko źle i lekceważąco.

Dopiero około połowy lat 60-tych zaczęły się nieśmiałe próby rehabilitowania tej broni. Defilada

Tysiąclecia jeszcze raz pokazała jazdę w rzucie historycznym. Później, przy różnych okazjach formowano grupy jeżdżących osób, przebijając je w mundury nawiązujące do wyglądu kawalerii, jaką zapamiętało społeczeństwo z lata 1920—1939, a także 1945—1947. Było to jednak nieprawdziwe - często organizowane przez ludzi różnych cywilno-artystycznych profesji, stanowiło parodię i uwłaczało pamięci tych, którzy w podobnych mundurach walczyli i ginęli przed kilkudziesięciu laty. Projekty sformowania pododdziału kawalerii z prawdziwego zdarzenia, wychodzące z różnych środowisk, nie uzyskiwały akceptacji władz. Pozostawały bez odpowiedzi.

W ostatnich dwóch latach sprawa zaczęła jednak nabierać rozpędu. Na forum sejmowym poseł płk Janusz Przymanowski postawił w 1980 r. formalny wniosek o utworzenie reprezentacyjnego szwadronu. Przez rok 1981 została wykonana wstępna dokumentacja organizacyjna, a z początkiem 1982 r. płk J. Przymanowski rozpoczął akcję propagandową na rzecz utworzenia szwadronu. Akcja ta została żywo i zdecydowanie poparta przez społeczeństwo.

### **Dlaczego powinien powstać szwadron?**

Przyczyn jest tak wiele, że każda z osobna stanowi istotny powód do wydania decyzji o jego sformowaniu.

#### **A. Tradycja Jazdy Polskiej.**

Jeśli chcemy mówić o narodowym charakterze naszego wojska, nie można absolutnie pominąć m. in. tej kwestii. Wysuwanie argumentu kosztów wydaje się co najmniej śmieszne. (Nawiasem mówiąc w samej Warszawie na wickie wojskowym stoi przeszło 200 koni służących różnym dziedzinom sportu i rekreacji, obsługiwanych przez żołnierzy zasadniczej służby pod nadzorem kadry zawodowej). Istniejące formy przekazywania młodemu pokoleniu tej tradycji w postaci muzealnych pamiątek, pomników, filmów historycznych, różnego rodzaju cyrkowych i operetkowych popisów są nieprzekonywające, a czasami — najdelikatniej mówiąc — smutne.

#### **B. Aktualne potrzeby wojska.**

I. Istniejący ceremoniał wojskowy, trochę szary i mało urozmaicony, otrzyma potężny zastrzyk atrakcyjności, przypomni nieznane formy i rodzaje musztry konnej oraz muzykę istniejącą w naszym kraju przez całe wieki.

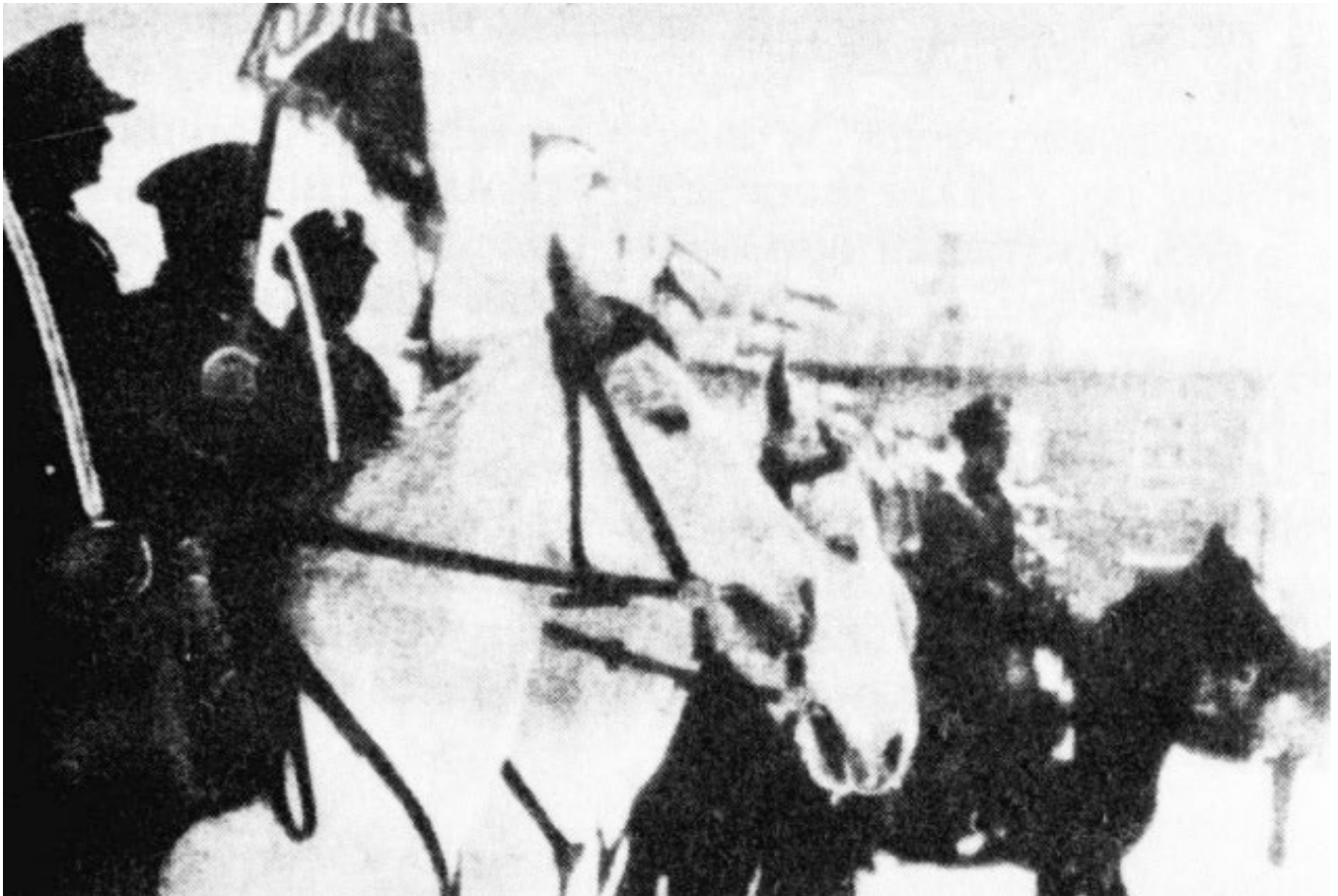
II. Szwadron spowoduje zwiększenie zainteresowania młodzieży uczelniami i szkołami wojskowymi, a także zawodową służbą wojskową.

III. Szwadron umożliwi prawidłowe przeszkolenie żołnierzy przewidywanych na stanowiska związane z obsługą i użytkowaniem koni w wojsku (np. w WOP), a ponadto stanowić może kuźnię kadr dla ewentualnych, doraźnie formowanych w oparciu o istniejące rezerwy w terenie, oddziałów samoobrony. (W większości krajów posiadających takie możliwości jest to natychmiast wykorzystane). Wydaje mi się, że to też są rezerwy. Oczywiście nikt nie zamierza wygrywać wojny w epoce rakiet i atomu — końmi. Chyba jednak lepiej i efektywniej można patrolować duże obszary leśne, tereny trudno dostępne, lokalizować grupy dywersyjne konno aniżeli pieszo, zwłaszcza że pododdziały samoobrony jeszcze długo nie doczekają się śmigłowców i transporterów, a samochody uzależnione od paliwa, części itp. służyć mogą do transportu po szosach i utwardzonych nawierzchniach.

#### **C. Pilne potrzeby hodowli koni w Polsce.**

Tak jak i w całym kraju, z różnych zresztą przyczyn, tak i w hodowli oraz użytkowaniu koni upada fachowość, zdyscyplinowanie i kultura pracy, zwłaszcza wśród personelu średniego i bezpośredniego nadzoru. Zanika dobry styl pracy charakterystyczny dla przedwojennych i tych zaczynających pracę

zaraz po wojnie masztalerzy, wywodzących się zresztą przeważnie z kawalerii. Specyfika pracy, zwłaszcza w stadach ogierów, wymaga od masztalera wybitnego zdyscyplinowania, wysokiej sprawności fizycznej (praktycznie do emerytury), odwagi, dokładności, dużej wiedzy praktycznej, wysokiej estetyki w ubiorze i na stanowisku pracy, kultury pracy, a przede wszystkim ukochania swego zawodu. Tak było, a jak jest teraz?



Ostatnia zbiórka oddziałów 1. Warszawskiej Dywizji Kawalerii podczas odczytania rozkazu o rozformowaniu w lutym 1947 r. w Legionowie (ze zbiorów L. Kukawskiego).

Olbrzymie rezerwy drzemiące w potencjale, jaki mają państwowe ośrodki hodowli i użytkowania koni mogą być, zwłaszcza w obecnej sytuacji, lepiej wykorzystane, ale decydenci kierujący tym działem gospodarki muszą zrozumieć, że do tego potrzebni są odpowiednio przygotowani i przeszkoleni pracownicy, a wówczas zysk dewizowy — uzyskiwany zresztą o wiele mniejszym nakładem kosztów aniżeli np. z przemysłu samochodowego — może znacznie wzrosnąć.

Młodzi absolwenci studiów rolniczych, zootechnicznych, weterynaryjnych przewidywani do objęcia stanowisk pracy w terenie na pewno będą mieli lepsze umiejętności prawidłowej pracy z ludźmi i jej organizacji o ile przejdą porządną praktykę dowódczą w wojsku. Przedwojenny inżynier korzystał z istniejących uwarunkowań społecznych, z określonego statusu, większość nawyków wynosił często z domu, no i oczywiście z zaszczytnej służby podchorążackiej. Porządnym poparciem dla uzyskanej wiedzy teoretycznej na uczelni może być służba w SOR-ze odbyta w szwadronie (oczywiście tylko dla najlepszych i ochotników).

Brakuje dobrych podkuwaczy nie tylko w jednostkach państwowych, ale i na wsiach. Gdzież łatwiej zorganizować kurs jak nie w oparciu o szwadron? W Polskim Związku Hodowców Koni wykuszają się starzy hodowcy. Na ich miejsce muszą przyjść następcy. Jakże wspaniale można przygotować ich zastępy podczas służby zasadniczej tak, ażeby nie tylko utrzymali dotychczasowy poziom hodowli, ale

ponieśli zdobytą wiedzę i umiejętności w tereny słabe rolniczo i hodowlanie.

Stadniny, stada, zakłady treningowe, PZHK, POZH, PTWK i inne prowadzące hodowlę i użytkowanie koni zakłady — przyjmą do pracy każdego rezerwistę kończącego służbę w szwadronie, ponieważ w naszych warunkach żadna szkoła i żaden kurs nie są w stanie przygotować specjalistów w tej dziedzinie na odpowiednim poziomie.

#### D. Potrzeby sportu.

W podanym poniżej ogólnym schemacie organizacyjnym (oczywiście propozycja) widoczna jest rola, jaką może odegrać istnienie szwadronu dla sportu wyczynowego w Polsce. To, co teraz napiszę, może być dla niektórych bardzo bulwersujące, wydaje mi się jednak, że sytuacja dojrzała już do tego, by wykorzystując temat, poruszyć ten problem.

Wiemy że w Polsce brakuje Centralnego Ośrodka Ekwitacji, ośrodka w którym wykuwałyby się nowe koncepcje szkoleniowe, ujednoliciły systemy, szkolili najlepsi z najlepszych. Nie ma już prawie od pół wieku Centrum Wyszkozenia Kawalerii, a do dzisiaj wypracowana tam szkoła nie może być udoskonalona, praca tam zaczęta — kontynuowana.

Ślad tej wspaniałej szkoły długo jeszcze pozostanie w sporcie (nie tylko zresztą w naszym kraju), ale co dalej?

Czas najwyższy ażeby choć w skromnych ramach, ale za to w scentralizowanych warunkach, na bazie wojska, stworzyć taki ośrodek z prawdziwego zdarzenia, gdzie w wyniku wypracowanej praktyki, rzeczowych i krótkich dyskusji, przy zaangażowaniu najlepszych trenerów, pod nadzorem i w konsultacji z wybitnymi szkoleniowcami, realizowano by i wcielano w życie wszystko to, co podniesieniu poziomu wyszkolenia naszych jeźdźców służyć powinno (nawiasem mówiąc, zainteresowani wiedzą, że kwestia utworzenia takiego ośrodka dyskutowana jest od dawna). Tam właśnie kwalifikowałoby się kandydatów na kursy instruktorskie, tam jedynie przeprowadzałoby się je. Tam, przy współpracy z AWF, prowadziłoby się kursy trenerskie. Tam praktycznie organizowałoby się gwarantujące właściwy poziom kursy ujeżdżaczy, zakończone wydaniem odpowiedniego świadectwa.

Działalność takiego ośrodka, spełniającego rolę centrum sportu jeździeckiego, gwarantowałaby to, że „zawodowcami” będą najlepsi, a nie tylko wybrani, że potrzeba przydziału najlepszych koni najlepszym aktualnie zawodnikom nie będzie podlegała żadnej dyskusji, i że będzie traktowana priorytetowo, a nie na zasadzie prywatnych interesów za państwowe pieniądze. Bezpośredni wpływ najwyższych władz Polskiego Związku Jeździeckiego — Rady Trenerów na główne kierunki i metody szkolenia w tak zorganizowanej bazie — bardzo szybko pozwoli zaliczyć nasz kraj do grona najlepszych nie tylko w WKKW i w powożeniu, ale i w pozostałych konkurencjach jeździeckich.

#### E. Potrzeby kinematografii.

Ten argument jest doskonale znany z racji dużej opłacalności angażowania koni i jeźdźców do produkcji filmów. Odpowiednio wyszkolony pododdział to nie tylko zaoszczędzony czas na przygotowanie, ale i lepszy efekt na ekranie i duże ułatwienie pracy na planie. To wszystko są pieniądze z kasy państwowej. Filmy są i będą kręcone, zapotrzebowanie na świadczenie tego typu usług będzie nie tylko ze strony producentów krajowych, ale i zagranicznych.

W Armii Radzieckiej istnieje tylko do tych celów pułk kawalerii i jak dotąd przynosi bardzo duże zyski. Tak więc taka działalność szwadronu może dawać wpływy i w znacznym stopniu ograniczyć dotacje na utrzymanie koni (żołnierze i tak muszą być szkoleni, czy to w szwadronie, czy w Kompanii Reprezentacyjnej, co wcale nie oznacza, że efekty tego szkolenia są gorsze od pododdziałów liniowych).



Szwadron Przyboczny Prezydenta RP podczas defilady w Warszawie w 1947 r. (ze zbiorów L. Kukawskiego).

### **Propozycje dotyczące wstępnego etapu organizacji, lokalizacji i szkolenia**

Od chwili wydania decyzji (przez uprzednio powołaną z ramienia MON komisję, która przygotowuje ją w szczegółach i odpowiednio umotywuje) sterowanie całą sprawą zostanie powierzone odpowiedniemu oficerowi, który zobowiązany będzie do kierowania i składania szczegółowych meldunków z przebiegu prac organizacyjnych tejże komisji. Oczywiście oficer ten będzie musiał mieć nie tylko wysokie umiejętności organizacyjne, ale i wysoki poziom wiedzy hipologicznej i ogólnowojskowej. Nie może to być emeryt ani odstawiony na boczny tor były „prominent”, nie może to też być przeciętny liniowiec. Początek musi być dobrze zrobiony. Pod jego nadzorem realizowane będą równolegle następujące zadania:

1. Adaptacja i ewentualna rozbudowa bazy dla szkolenia, zakwaterowania i zabezpieczania gospodarczego utworzonej jednostki.
2. Wytypowanie i przeszkolenie kadry oficerskiej.

Oficerów należy wytypować spośród ochotników, podchorążych ostatniego rocznika WSOWZmech z Wrocławia, jako uczelni z obowiązkową jazdą konną. Wysokie walory moralne, bardzo dobre wyniki w nauce, wysoka sprawność fizyczna, odpowiednia prezencja i zachowanie, wyższa od przeciętnej sprawność intelektualna, a przede wszystkim całkowite oddanie sprawie — oto jakie cechy powinien mieć kandydat na oficera kawalerii. Po odbyciu służby na stanowisku dcy plutonu młody oficer trafia na wyższe stanowisko w macierzystej jednostce, odchodzi do sportu albo na Akademię. Praktyka dowodzi, że byli oficerowie pododdziałów reprezentacyjnych w większości (w ostatnich latach) doskonale sprawdzają się w linii, o wiele szybciej awansują i przechodzą na wyższe szczeble dowodzenia. Po dobraniu odpowiedniej liczby kandydatów, po przygotowaniu, zorganizowany zostanie na bazie wybranego stada ogierów kurs doskonalący: praktyka przy koniach, jazda konna, wykłady z hipologii,

weterynarii, historii jazdy polskiej, podstawy musztry konnej; praktyka, praktyka i jeszcze raz praktyka. Następnie kilkunastotygodniowy kurs w jednostce kawalerii Armii Radzieckiej i po powrocie kilkutygodniowy szlif w Kompanii Reprezentacyjnej WP. Oczywiście tego typu szkolenie będzie tylko w pierwszym roku tworzenia jednostki.

### 3. Przygotowanie naboru koni

Po określeniu maści, wzrostu, eksterieru, wieku, pochodzenia itp. warunków, jakim mają odpowiadać konie, Ministerstwo Rolnictwa wyśle odpowiednio przygotowaną ankietę do wszystkich podległych jednostek, z poleceniem wytypowania wszystkich odpowiadających tym wymaganiom koni. Jednocześnie podobne ankiety wysłane zostaną do PZHK, klubów, sekcji itp.. Po zebraniu danych powołana komisja objedzie punkty, w których zgrupowane będą na wyznaczone terminy konie i dokona ostatecznej kwalifikacji. Następnie konie te zostaną przekazane do jednego ośrodka, gdzie przy stworzeniu tymczasowo warunków umożliwiających doszlifowanie ich, będą przygotowywane do przekazania dla pierwszego rocznika ułanów.

4. Przygotowanie naboru kandydatów do służby zasadniczej. Na podstawie praktyki z naborem do Kompanii Reprezentacyjnej WP, na zasadzie ochotniczej z uwzględnieniem predyspozycji do służby w kawalerii.

### 5. Przygotowanie zabezpieczenia kwatermistrzowskiego.

Po opracowaniu wzoru umundurowania przystąpi się do jego szycia i zgromadzenia w wytypowanej jednostce, gdzie odbędzie się szkolenie unitarne. Na tej samej zasadzie nastąpi przygotowanie rzędów i reszty wyposażenia i uzbrojenia. Nastąpi także przygotowanie zasad żywienia ludzi i koni, źródeł zaopatrzenia oraz magazynowania.

6. Proponowany schemat organizacyjny: Dowództwo jednostki (Dywizjonu?) i sztab Szwadron starszego rocznika

Szwadron młodszego rocznika

Pluton trębaczy

Służby zaopatrzenia i zabezpieczenia działalności jednostki. Ośrodek Sportów Konnych z działem skoków, WKKW, ujeżdżenia i powożenia.

Całość pod jednym kierownictwem szefa ekwitacji, bezpośrednio podległego dowódcy jednostki, a pod względem merytorycznym również Działowi Szkolenia PZJ.